

# Rola aktywna

## Rola aktywnego obywatela w procesie demokratyzowania demokracji na przykładzie Polski po 1989 roku

**D**UŻA „POPULARNOŚĆ” DEMOKRACJI NA ŚWIECIE ZDAJE SIĘ POTWIERDZAĆ, że jest to, jak do tej pory, najlepszy ustrój, jaki stworzono<sup>1</sup>. Nie jest idealny, ponieważ taki nie istnieje. Warto jednak dążyć do jego stopniowego ulepszania. Demokracja daje swoim obywatelom ogromne możliwości rozwoju, działania i wpływu na sprawy publiczne. Jednak czy Polacy zdają sobie sprawę z jej potencjału i czy w pełni go wykorzystują? Zarówno wysoki poziom absencji wyborczej, jak i niska aktywność społeczna, wskazują na to że nie.

Obecnie Polska jest zaliczana do demokracji stabilnych, ale jeszcze młodych, jest klasyfikowana do neodemokracji<sup>2</sup>. Neodemokracje „(...) wykazują zdecydowaną większość cech demokracji skonsolidowanych, a jedynym powodem, dla którego nie są do nich zaliczone, jest zbyt krótki okres demokratycznego eksperymentu”<sup>3</sup>.

Państwa określane jako demokracje skonsolidowane charakteryzują się długim i trwałym funkcjonowaniem mechanizmów i zasad demokratycznych (szczególnie demokracji przedstawicielskiej). Mają wysoki poziom instytucjonalizacji oznaczający, że jej efektywność nie zależy tylko od rządzących, politycy działają w ramach powszechnie akceptowanych standardów; są zintegrowane, czyli spójne pod względem wartości, struktur i zachowań politycznych. Z punktu widzenia niniejszego artykułu, ważniejszym elementem omawianego systemu jest jednak udział obywateli w sprawowaniu władzy poprzez prawo do uczestnictwa w wyborach, jak i reprezentacji parlamentar-

---

<sup>1</sup> Wydaje się, że nadal aktualne są słowa Winstona Churchilla: „demokracja jest najgorszą formą rządów, z wyjątkiem wszystkich znanych do tej pory ustrojów”. Zob. M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Kraków 2006, s. 47.

<sup>2</sup> B. Pająk, *Demokracja polska i niemiecka. Tradycja, teraźniejszość, perspektywy*, Poznań 2008, s. 100.

<sup>3</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 29.

nej, oraz to, że rządzący odpowiadają przed elektoratem, a przed ich nadużyciami chronią obowiązujące prawa. Panuje wolność słowa. Powstają także nowe inicjatywy polityczne, a społeczeństwo obywatelskie może się swobodnie rozwijać. Obywatel ma dostęp do alternatywnych źródeł informacji. Pojęcie demokracji liberalnej jest rozwinięciem wcześniejszej koncepcji poliarchii Roberta Dahla. Dla R. Dahla demokracja liberalna oparta jest na czterech aspektach: rywalizacji, partycypacji, wolności i pluralizmie<sup>4</sup>.

Obywatel aktywny jest szczególnie pożądany dla stabilnej, lecz młodej polskiej demokracji, ale nie tylko dla niej. Warto więc zastanowić się, dlaczego jest on tak ważny dla dalszego rozwoju każdego demokratycznego państwa i społeczeństwa oraz jakie są przyczyny tego, że Polacy wykazują niewielką chęć wpływu na sprawy publiczne.

#### „DEMOKRATYZOWAĆ DEMOKRATYCZNE?”

PAŃSTWO O REŻIMIE DEMOKRATYCZNYM<sup>5</sup> opiera się na określonych zasadach takich, jak: zasada państwa prawa, suwerenności narodu, reprezentacji, trójpodziału władzy czy pluralizmu (choć nie zawsze wszystkie te zasady muszą występować). Dobre jej funkcjonowanie powinny też zapewnić sprawnie działające organy i instytucje. Mimo iż ustroj ten opiera się wszędzie na podobnych zasadach to jednak w każdym kraju procedury oraz stosunek obywateli do ustroju jest inny.

O ile termin demokracja jest dość jednoznaczny, to wyrażenie „demokratyzowanie demokracji” może wydawać się nieco enigmatyczne i problematyczne. Demokratyzacja oznacza przecież proces transformacji ustrojowej zmieniający dotychczasową formę rządów na demokratyczną. Jednak inne, szersze znaczenie to dążenie do idealnej demokracji. Jest to o tyle skomplikowane, o ile nie istnieje jedna koncepcja doskonałej formy tego ustroju. Pewne jest natomiast, że proces demokratyzacji jest ciągły i trwa zarówno w „starych” jak i „młodych”

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 23–28.

<sup>5</sup> W literaturze przedmiotu często spotykamy się z terminem „reżim polityczny”. Reżimy dzielimy na autorytarne, totalitarne i demokratyczne. Obecnie termin ten jest nacechowany bardzo pejoratywnie i kojarzy się z niedemokratycznym systemem rządów, z totalitaryzmem. Jednak definicja reżimu politycznego brzmi: „Reżim polityczny to ogół metod jakimi posługuje się aparat państwowy w stosunkach z ludnością, a także zasady, jakimi kieruje się on w tych stosunkach. Innymi słowy, to styl rządzenia określający faktyczne stosunki pomiędzy strukturami organizacyjnymi państwa, a ludnością, to sposób sprawowania władzy i egzekwowania posłuszeństwa”. Zob. J. Sobczak, *Podstawowy wiedzy o państwie i prawie*, Poznań 2002, s. 64. Jakkolwiek nienaturalnie mogłoby brzmieć sformułowanie „reżim demokratyczny”, to jest ono używane poprawnie.

demokracjach<sup>6</sup>, ponieważ żadna z nich nie osiągnęła poziomu idealnego i prawdopodobnie nigdy tego nie uczyni<sup>7</sup>.

Przy okazji refleksji na ten temat warto wspomnieć o znaczeniu ideałów demokratycznych w dzisiejszym świecie. Wciąż są ważnym elementem dalszego rozwoju omawianego reżimu, który nie może istnieć tylko jako zbiór reguł i gotowych rozwiązań. Nie powinniśmy traktować go jako instytucję, odzierać z historycznego i kulturalnego bagażu oraz z emocjonalnego wydźwięku, który ze sobą niesie. Oczywiście, w dzisiejszym świecie traktowanie ideałów demokracji w sposób instrumentalny zdarza się nazbyt często. Nadaje się im aktualnie potrzebne znaczenie i wykorzystuje w walce politycznej, jednak nie należy dopuszczać by wartości demokratyczne zostały zdeprecjonowane. Są one oczywiście pewnym uogólnieniem dążeń w systemie demokratycznym, niekiedy odmiennie lub intuicyjnie definiowanych.

Marek Bankowicz podkreśla, że ideały demokratyczne mobilizują ludzi i poruszają zbiorową wyobraźnię i że to głównie walka o demokrację przyczyniła się m. in. do upowszechniania praw człowieka<sup>8</sup>. Janusz A. Majcherek dodaje: „Pewne wartości mogły być urzeczywistniane pomimo braku demokracji, ale niektóre wartości są możliwe do osiągnięcia, a inne mogą być urzeczywistnione w pełni tylko dzięki demokracji.”<sup>9</sup>. Demokracja jest więc nie tylko zespołem instytucji, lecz także niesie za sobą wartości, o których powinniśmy pamiętać. Jeżeli będzie istnieć bez nich, to obywatele mogą przestać w nią wierzyć, nie będzie się rozwijać.

#### ANALIZA NISKIEJ PARTYCYPACJI WYBORCZEJ W POLSCE

DLACZEGO OBYWATEL UCZESTNICZĄCY JEST TAK WAŻNY dla rozwoju i ulepszenia demokracji? Dzieje się tak z wielu powodów. Jak już wspomniano, obywatel uczestniczący jest podwaliną demokracji, ponieważ poprzez dokonywane wybory legitymizuje władze państwowe. Może rozliczać rządzących za błędne lub dobre decyzje poprzez udział w elekcjach i referendum. Należy jednak pamiętać, że obywatele mają wpływ nie tylko na kształtowanie polityki państwa poprzez wybór ludzi, którzy będą prowadzić politykę państwa, lecz sami także są w stanie zmieniać rzeczywistość, od aspektów ważnych lokalnie, do tych istotnych w skali

---

<sup>6</sup> *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2008, s. 43–44.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 48.

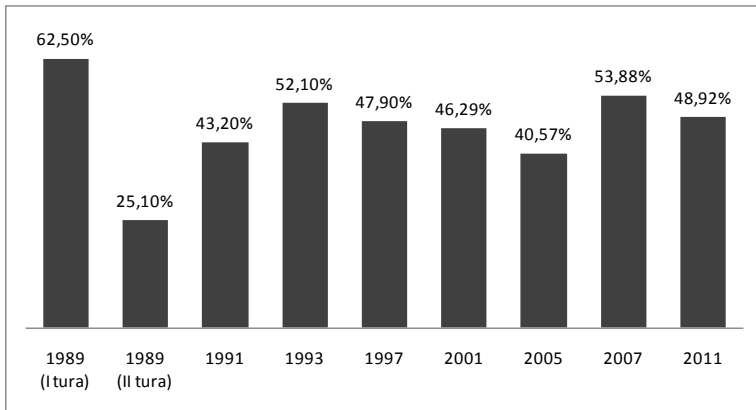
<sup>9</sup> J. A. Majcherek, *Demokracja. Przygodność. Relatywizm*, Warszawa 2007, s. 16.

całego kraju, angażując się w różnego rodzaju stowarzyszenia czy akcje obywatelskie.

Problem niskiej frekwencji wyborczej w Polsce oraz niewielkiego zaangażowania obywateli w życie społeczne i polityczne państwa, można tłumaczyć krótkim funkcjonowaniem ustroju demokratycznego, pozwalającego na udział w podejmowaniu decyzji. Jednak jest to zbyt proste wytłumaczenie w obliczu tzw. kryzysu demokracji, który dotyka aktualnie wielu państw europejskich. Objawia się on stale obniżającą się frekwencją wyborczą, coraz niższym zaangażowaniem obywateli w życie publiczne, spadkiem zaufania do instytucji państwowych oraz rosnącą niechęcią do polityki i polityków, zarówno w „młodych”, jak i „starych” demokracjach<sup>10</sup>.

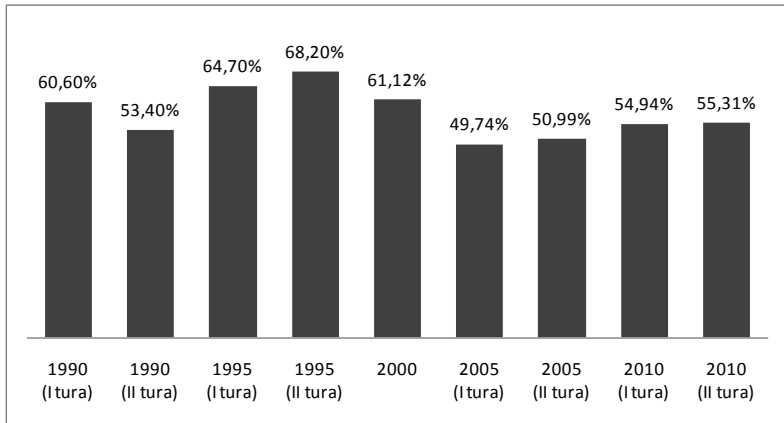
Ogólnoeuropejski kryzys demokracji sprawia, że na problem absencji wyborczej w Polsce powinniśmy spojrzeć z szerszej perspektywy niż jedynie przez pryzmat zaledwie dwudziestoczteroletniej obecności demokracji w RP i warto przeanalizować inne jej przyczyny. Na początek przypomnijmy, jaki procent polskich obywateli uprawnionych do głosowania bierze udział w wyborach. Poniższe wykresy przedstawiają frekwencję wyborczą na przestrzeni lat.

**Wykres 1.** Wybory parlamentarne w Polsce

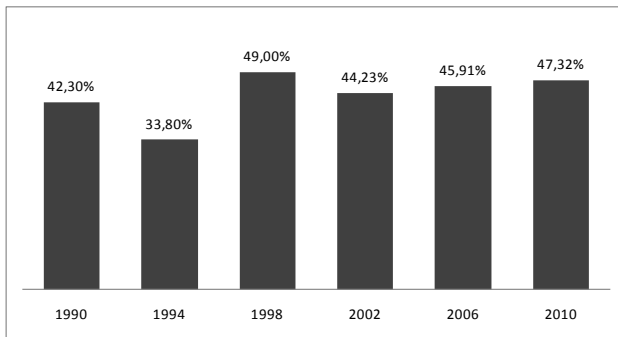


<sup>10</sup> B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 6.

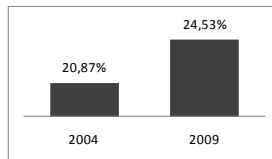
**Wykres 2.** Wybory prezydenckie w Polsce



**Wykres 3.** Wybory samorządowe w Polsce



**Wykres 4.** Wybory do parlamentu europejskiego w Polsce



**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit.; <http://pkw.gov.pl><sup>11</sup>; *Komunikat z badań CBOS, Po wyborach samorządowych*, s. 1 [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K\\_217\\_02.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_217_02.PDF), 17.10.2013 r.

<sup>11</sup>W wyborach samorządowych w 2006 roku (12 listopada 2006 r.) frekwencja wynosi-

Analizując powyższe wykresy, zauważyć można, że uczestnictwo w głosowaniu po 1989 r. w Polsce nie cieszyło się zbyt dużym zainteresowaniem obywateli. W pierwszych wyborach po transformacji ustrojowej do urn poszło zaledwie 63% mających prawo do głosowania. W dodatku poziom frekwencji w Polsce jest zmienny, a partycypacja wyborcza Polaków jest niestabilna. Oznacza to, że wyborcy zmieniają swoje zachowania między dwiema elekcjami, raz w nich uczestnicząc, a następnym razem nie. Przyznaje się do tego około 25–30% respondentów<sup>12</sup>.

W referendach frekwencja jest jeszcze niższa niż w wyborach. Referendum jest elementem demokracji bezpośredniej, obywatele mogą wyrazić zdanie na temat ważnej dla kraju lub regionu kwestii, więc niski poziom partycypacji referendalnej jest niepokojący. W Polsce nie jest to zbyt popularny sposób wpływania na rzeczywistość polityczną i wyrażania opinii. Po 1989 r. odbyły się trzy ogólnokrajowe referenda<sup>13</sup>, dotyczące spraw krajowych.

**Tabela 1.** Frekwencja w ogólnopolskich referendach po 1989 r. w Polsce

ROK	NAZWA	FREKWENCJA
1996	Referendum „uwłaszczeniowe”	32%
1997	Referendum konstytucyjne	43%
2003	Referendum akcesyjne	58%

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie: B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 120.

Frekwencja w referendum „uwłaszczeniowym” była zbyt niska, by wyniki uznać za wiążące, natomiast w referendum akcesyjnym w sprawie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej wzięło udział niemal 60% (dokładnie 58,85%<sup>14</sup>) uprawnionych do głosowania. Biorąc

---

ła 45,91%, natomiast „w ponownym głosowaniu” w dniu 26 listopada 2006 r. udział wzięło 39,69% uprawnionych (zob. <http://pkw.gov.pl/obwieszczenia-i-komunikaty-2-1927/obwieszczenie-panstwowej-komisji-wyborczej-z-dnia-27-listopada-2006-r-o-zbiorczych-wynikach-wyborow-wojtow-burmistrzow-i-prezydentow-miast-na-obszarze-kraju-przeprowadzonych-w-dniu-12-listopada-2006-r-oraz-w-dniu-26-listopada-2006-r.-html>, 17.10.2013 r.).

<sup>12</sup> M. Czeźnik, *Partycypacja wyborcza Polaków*, Warszawa 2009, s. 9–10, <http://www.isp.org.pl/files/20145849250174351001263374709.pdf>, 17.10.2013 r.

<sup>13</sup> Właściwie cztery, ponieważ 18 lutego 1996 roku *de facto* odbyły się dwa referenda („uwłaszczeniowe” i „prywatyzacyjne”).

<sup>14</sup> [\[118\]](http://pkw.gov.pl/uchwaly-pkw/obwieszczenie-panstwowej-komisji-wyborczej-z-dnia-21-lipca-2003-r-o-skorygowanym-wyniku-ogolnokrajowego-referendum-w-sprawie-wyrazenia-zgody-na-ratyfikacje-traktatu-dotyczacego-przystapienia-rzeczy-</a></p>
</div>
<div data-bbox=)

pod uwagę polskie realia, jest to wynik dość dobry, porównywalny do wyników, które uzyskały inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej w referendach akcesyjnych, ale znacznie niższy niż w krajach Europy Zachodniej<sup>15</sup>.

Patrząc na frekwencję wyborczą, z pominięciem wyborów do Parlamentu Europejskiego<sup>16</sup>, największą popularnością wciąż cieszą się wybory prezydenckie oraz parlamentarne. Jest to swego rodzaju paradoksem, że Polacy chętniej uczestniczą w wyborach na najwyższe stanowiska w kraju, niż do władz lokalnych, chociaż te drugie silniej wpływają na ich bezpośrednie otoczenie. Przyczyn takich preferencji można jednak szukać np. w większym zainteresowaniu Polaków polityką ogólnonarodową niż regionalną. Wpływ na to może mieć fakt, że środki masowego komunikowania są podstawowym źródłem informacji na ten temat<sup>17</sup> i podają wiadomości głównie o wydarzeniach krajowych, nie lokalnych. Przez to można odnieść wrażenie, że lepiej rozpoznajemy posłów pojawiających się w telewizji niż radnych z naszego okręgu. Wybory o zasięgu ogólnopolskim są nagłaśniane przez media. Relacjonują one przygotowania do kampanii oraz jej przebieg. Publikowane są liczne sondaże poparcia dla partii politycznych (co może sugerować elektoratowi, kogo wybrać)<sup>18</sup>. Samorządowe kampanie wyborcze często nie wywołują emocji i nie są za bardzo nagłaśniane (z powodu o wiele mniejszych finansów i analogicznie mniejszej skali oddziaływania).

Stałą tendencją w Polsce jest rozbieżność między deklarowaną a realną frekwencją wyborczą. Dzieje się tak najprawdopodobniej dlatego, że niechętnie przyznajemy się do zachowań nieaprobowanych społecznie, a do takich należy nieuczestniczenie w wyborach<sup>19</sup>.

---

pospolitej-polskiej-do-unii-europejskiej-.html, 17.10.2013 r.

<sup>15</sup> W Irlandii było to 71%, w Danii 90%. Natomiast na Litwie 63%, na Słowacji 52%, a na Węgrzech 45%. Zob. B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 120.

<sup>16</sup> Ze względu na inną specyfikę, zagadnieniu frekwencji w wyborach do Europarlamentu poświęcono osobny akapit.

<sup>17</sup> W. Jurkiewicz, *Media w zarządzaniu wizerunkiem partii politycznej i jej liderów*, [w:] *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, red. Marek Sokółowski, Warszawa 2007, s. 212.

<sup>18</sup> M. Bankowicz pisze o „demokracji sondażowej” polegającej na tym, że wyborca może modyfikować swoje preferencje, chcąc dostosować swoje poglądy, a w konsekwencji także zachowania wyborcze do trendów, które są często sztucznie kreowane przez nie zawsze obiektywne i fachowo przeprowadzone sondaże opinii publicznej. Badania opinii publicznej mogą mieć znaczący wpływ na decyzję wyborczą wielu ludzi. Zob. M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 196.

<sup>19</sup> B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 118.

Pewnym dysonansem jest również to, że mimo niskiego wskaźnika frekwencji 80% Polaków uważa, że udział w wyborach jest ich obywatelskim obowiązkiem. Aż 77% jest zdania, że „trzeba chodzić na wybory, bo każdy wyborca, choć w niewielkim stopniu, wpływa na sytuację w kraju”<sup>20</sup>. To wzrost aż o 14 punktów w porównaniu do 2004 r., kiedy to Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło podobne badania<sup>21</sup>. Do 52% zwiększyła się liczba Polaków uważających, że „wybory są skutecznym sposobem oceniania i weryfikowania polityków za to co robią (...)”<sup>22</sup>. Opinie te nie przekładają się jednak na udział w wyborach.

Mogłoby się wydawać, że niskie zainteresowanie wyborami jest skutkiem braku zaufania do ustroju demokratycznego i jego instytucji. Jak pokazują badania wniosek taki jest błędny. Opinie Polaków na temat demokracji są stabilne i pozytywne. Większość (68%) uważa, że ustrój ten ma przewagę nad innymi formami rządów, natomiast aż 71% sądzi, że chociaż demokracja nie jest dobrym ustrojem, to wciąż nie ma lepszego<sup>23</sup>. Według badanych, istotnym dla Polaków jest to czy żyją w systemie demokratycznym, czy też nie<sup>24</sup>. Natomiast oceny praktycznej strony demokracji, czyli jej funkcjonowania w Polsce, są podzielone: 47% badanych ocenia ją pozytywnie, tyle samo respondentów deklaruje, że są nią rozczarowani<sup>25</sup>.

Skoro nie rozczarowanie samym systemem demokratycznym, to jakie są przyczyny niskiej partycypacji wyborczej w Polsce? Badanie CBOS opublikowane w październiku 2011 r., dotyczące absencji wyborczej Polaków, wykazały, że istnieje wiele przyczyn decyzji nieuczestnictwa w wyborach. Wśród najczęściej wymienianych są: brak wiedzy na temat kandydatów i programów oraz brak zainteresowania polityką i samymi wyborami. Niektórzy badani rozczarowani są politykami i mechanizmem wyborczym, o czym świadczy fakt, że aż 19%

---

<sup>20</sup> Komunikat z badań CBOS, *Czy trzeba chodzić na wybory? Przyczyny absencji wyborczej*, październik 2011, s. 1, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_118\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_118_11.PDF), 03.10.2011 r.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 2–3.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Komunikat z badań CBOS, *Opinie o demokracji po wyborach parlamentarnych*, listopad 2011, s. 1–2, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_150\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_150_11.PDF), 28.11.2011 r.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 6.



respondentów twierdzi, iż na wybory chodzić nie warto, bo to nic nie zmienia<sup>26</sup>.

Bardzo ciekawym wnioskiem wynikającym z badań CBOS-ujest korelacja pomiędzy poglądami politycznymi a udziałem w wyborach. Osoby o poglądach lewicowych czy prawicowych częściej deklarują chęć wzięcia udziału w głosowaniu niż ci o niesprecyzowanych poglądach lub popierający centrum. Autorzy raportu zauważają, że: „(...) absencji wyborczej zdecydowanie sprzyja brak sprecyzowanych poglądów politycznych(...)”<sup>27</sup>. Z przedstawionych danych można wywnioskować, że brak realnej alternatywy politycznej jest jedną z głównych przyczyn niskiej frekwencji wyborczej. W dzisiejszym świecie bardzo rozmyły się granice pomiędzy lewicą i prawicą, ponieważ większość partii podąża do bezpiecznego politycznego centrum, w niektórych kwestiach prezentując poglądy i postulaty bliższe lewicy, w innych prawicy, adekwatnie do aktualnej sytuacji i potrzeb. Partie nie chcą tracić poparcia po żadnej ze stron, a także liczą na zdobycie większego zainteresowania wśród elektoratu niezdecydowanego. Strategia ta prowadzić może do wielu skutków ubocznych. Wprowadza chaos, zwątpienie i trudności w postrzeganiu, a co za tym idzie identyfikowaniu danego ugrupowania i jego programu.

Chantal Mouffe i Ernesto Laclau tłumaczą to zjawisko za pomocą terminu postpolityki: „(...)znajdujemy się w okresie, w którym obozy są mniej wyraźne, mniej czyste niż w przeszłości. (...). To po prostu problem, że obszar na jakim można tworzyć polityczną tożsamość jest teraz bardziej niepewny niż w przeszłości.”<sup>28</sup>. Mówią również o tym, że z powodu tej ugody w centrum „(...)polityka jest coraz bardziej identyfikowana z administracją”<sup>29</sup>, a problemy polityczne widziane jako czysto techniczne. M. Bankowicz dodaje, że mamy do czynienia „(...) z prawie jednobarwną elitą polityczną, niezainteresowaną sprawami idei, wartości i programów (...)”<sup>30</sup>.

Funkcjonowanie centrum na scenie politycznej wydaje się niezbędne, ponieważ duża liczba obywateli utożsamia się właśnie z programem partii, prezentującym polityczny kompromis między prawicą

---

<sup>26</sup> Komunikat z badań CBOS, *Czy trzeba chodzić...*, op. cit., s. 3–6.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>28</sup> „Krytyka Polityczna”, nr 7–8 (2005), *Ludzie potrzebują alternatywy*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Nr7-82005/Ludziepotrzebujaalternatywy/menuid-1.html>, 17.06.2007 r.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 196.

a lewicą. Jednak sytuacja, gdy większość ugrupowań stara się rozszerzyć swój elektorat właśnie na tę część społeczeństwa poprzez prezentowanie centrowych pomysłów, prowadzi do dezorientacji obywateli. Trudnym staje się odróżnienie czy dana partia jest prawicowa, czy lewicowa. Tym samym coraz więcej kłopotu wywołuje próba pełnego zidentyfikowania się z poglądami któregoś ugrupowania. Być może jest też tak, że sami wyborcy mają wyrobione poglądy tylko na niektóre sprawy i tym samym nie dostrzegają różnic programowych w innych kwestiach, szczególnie jeżeli różnice te są zaznaczone w subtelny sposób lub ulegają ciągłym zmianom. Maria Magoska zauważa, że w dzisiejszych czasach przeciętny obywatel nie wie, jakie rozwiązania są dla niego korzystne w różnych ważnych kwestiach takich, jak ochrona zdrowia czy ubezpieczenia<sup>31</sup>. Zjawisko postpolityki jest poważnym problemem ogólnoeuropejskim. Ludzie muszą mieć realny wybór, ponieważ w sytuacji, gdy programy wszystkich ugrupowań są tak bardzo podobne, zasadne staje się pytanie o sens głosowania<sup>32</sup>.

Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest ogólny brak zainteresowania życiem publicznym i wyborami wśród obywateli oraz rozczarowanie i zmęczenie polityką, a także samymi politykami. Media masowe to łatwy sposób na dotarcie do milionów odbiorców, a politycy, chcąc utrwalić swój wizerunek w świadomości odbiorcy, wypowiadają się na wszelkie możliwe tematy<sup>33</sup>, by tylko ich wypowiedź była opublikowana, ponadto Sejm przestał być kojarzony z merytoryczną debatą czy wręcz „(...) stał się synonimem bałaganu i walki wszystkich ze wszystkimi”<sup>34</sup>. W obywatelach, którzy to wszystko obserwują rodzi się przekonanie, że elita polityczna jest wyalienowana, nie zna realnych problemów państwa i obywateli oraz, że je lekceważy. Narasta w nich frustracja więc się wycofują, przekonani, że to, kto będzie rządził nie będzie miało dla nich żadnego znaczenia<sup>35</sup>. To pokazuje, że absencja jest często manifestacją sprzeciwu. Okazaniem niezadowolenia lub protestu, byłoby również pójście do lokalu wyborczego i oddanie nieważnego głosu. Wydaje się, że dzięki temu rozwiązaniu obywatele

---

<sup>31</sup> M. Magoska, *O obywatelu i polityce*, [w:] *Wybory samorządowe w kontekście mediów i polityki*, red. M. Magoska, Kraków 2008, s. 28.

<sup>32</sup> Krytyka Polityczna, nr 7–8 (2005), op. cit.

<sup>33</sup> W. Jurkiewicz, *Media w zarządzaniu...*, op. cit., s. 220–221.

<sup>34</sup> M. Magoska, *O obywatelu...*, op. cit., s. 32.

<sup>35</sup> M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 196.

znacznie wyraźniej zaznaczyliby swoją dezaprobatę dla obecnych elit i ich polityki, a nie samej demokracji czy jej procedurom<sup>36</sup>.

Niewiedza na temat kandydatów i samego głosowania oraz poczucie braku kompetencji wyborczej to kolejny powód nieuczestniczenia w głosowaniu. Wiedzę o wyborach samorządowych w 2011 r. Polacy czerpali głównie z telewizyjnych programów informacyjnych i publicystycznych, prasy, spotów wyborczych, rzadziej z radia czy Internetu<sup>37</sup>. Mass media mają ogromny wpływ na rzeczywistość polityczną. Nie bez powodu współczesną demokrację określa się mianem „telekracji” lub wideokracji<sup>38</sup>. Na mediach masowych spoczywa więc ogromna odpowiedzialność, ponieważ źle poinformowani obywatele nie mają możliwości wywierania realnego wpływu na życie polityczne<sup>39</sup>. Należy też zwrócić uwagę na to, że część elektoratu utożsamia niektórych liderów z jego ugrupowaniem<sup>40</sup>. Podkreśla to M. Bankowicz, pisząc, że podstawą decyzji wyborczej nie są programy, ale polityczne etykiety, wśród których wizerunek lidera jest jedną z istotniejszych<sup>41</sup>. Podobnie twierdzi Sylwester Wróbel, który zwraca uwagę na nowy wymiar przywództwa i personalizacji polityki przez obraz telewizyjny oraz narrację dziennikarską. Wspomina też o tym, że mamy do czynienia z medialną instytucjonalizacją autorytetu i przywództwa jednostki, która jest liderem partii<sup>42</sup>.

Poczucie braku kompetencji jest kolejną przyczyną nieuczestniczenia w wyborach, absencji sprzyja również niskie wykształcenie<sup>43</sup>. Osoby wykształcone lepiej znają demokratyczne procedury i mechanizmy, posiadają większą świadomość własnego wpływu. W związku z tym,

---

<sup>36</sup> Protest poprzez wycofanie lub wrzucenie do urny głosu nieważnego opisuje K. Szafraniec na przykładzie młodych wyborców. Zob. K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu politycznej obecności młodych*, Warszawa 2012, s. 31–32.

<sup>37</sup> Zob. Komunikat z badań CBOS oraz Instytutu Spraw Publicznych (ISP), *Wiedza i opinia Polaków o prawie wyborczym i mechanizmach wyborczych*, wrzesień 2011 [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_109\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_109_11.PDF), s. 8, 22.09.2011 r.

<sup>38</sup> M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 196.

<sup>39</sup> W. Jurkiewicz, *Media w zarządzaniu...*, op. cit., s. 213.

<sup>40</sup> Komunikat z badań CBOS, *Liderzy partyjni a poparcie dla partii politycznych*, kwiecień 2011 [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_040\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_040_11.PDF), s. 1, 13.04.2011 r.

<sup>41</sup> M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady...*, op. cit., s. 195.

<sup>42</sup> S. Wróbel, *Wprowadzenie. Niektóre problemy współczesnej demokracji*, [w:] *Wybrane zagadnienia polskiej i europejskiej demokracji*, red. S. Wróbel, Toruń 2008, s. 16.

<sup>43</sup> Komunikat z badań CBOS, *Czy trzeba...*, op. cit., s. 5–6.

czymś oczywistym wydaje się fakt, że takie osoby częściej decydują się na wzięcie udziału w głosowaniu niż osoby z niższym lub nieposiadające wykształcenia. Jest to powszechna tendencja, niosąca za sobą pewne niebezpieczeństwo. Gdy nie głosują ludzie z niższych warstw społecznych, ich interesy mogą być potem gorzej reprezentowane<sup>44</sup>. Jedynie równy udział w wyborach zapewnia równą reprezentację<sup>45</sup>. To właśnie dlatego tak ważne jest to, by przedstawiciele wszystkich warstw społecznych korzystali ze swojego prawa do głosowania. Jeśli tak się nie dzieje równość – czyli jedna z podstawowych zasad demokracji – zostaje naruszona<sup>46</sup>.

PARTYCYPACJA WYBORCZA MŁODYCH. ZNACZENIE KAMPANII  
PROFREKWENCYJNYCH.

WEDŁUG OBIEGOWEJ OPINII MŁODY ELEKTORAT (18–24 lata) jest niezainteresowany polityką, nie ma sprecyzowanych poglądów, jest podatny na manipulacje i jest obywatelsko niezaangażowany. Badania i analizy wykazują jednak, że ta opinia nie do końca jest słuszna.

W wyborach parlamentarnych w 2011 r. wzięło udział 49% najmłodszych wyborców. Ci, którzy wykazują się dużym bądź bardzo dużym zainteresowaniem polityką oraz ci, którzy potrafią sprecyzować swoje poglądy polityczne na linii lewica – prawica, częściej decydują się na udział w wyborach, co potwierdza, że niesprecyzowane poglądy sprzyjają absencji. Głosujący młodzi wyborcy mają także większe przekonanie o tym, że mogą wpłynąć na sytuację polityczną swojego państwa oraz bardziej ufają w możliwości zmian. Na wyższe zaangażowanie w wybory tej grupy wiekowej wpływa wiele czynników, chociażby takich jak: dobra sytuacja materialna, zamieszkiwanie w dużym mieście oraz wykształcenie (wyższe lub średnie)<sup>47</sup>.

W wyborach w 2011 r. najwięcej osób z omawianej grupy wiekowej oddało swój głos na Platformę Obywatelską (36%), w dalszej kolejności na Prawo i Sprawiedliwość (24%), a jedna piąta zagłosowała na Ruch Palikota (20%)<sup>48</sup>. Właśnie dzięki najmłodszym obywatelom, którzy wzięli udział w wyborach Ruch Palikota dostał się do parlamen-

---

<sup>44</sup> L. Rajca, *Kilka uwag na temat polskiej demokracji*, [w:] *Wybrane zagadnienia...*, op. cit., s. 160.

<sup>45</sup> M. Cześniak, *Partycypacja wyborcza...*, op. cit., s. 4.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Komunikat z badań CBOS, *Jak głosowali młodzi – refleksje powyborcze*, listopad 2011, s. 1–2, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_148\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_148_11.PDF), 24.11.2011 r.

<sup>48</sup> Ibidem, s.2.

tu. Głosy najmłodszego elektoratu stanowiły aż 1/4 wszystkich głosów, które oddano na tę partię<sup>49</sup>. Dlaczego Ruch Palikota zdobył tak ogromną popularność wśród młodych wyborców? Przede wszystkim ugrupowanie Janusza Palikota prowadziło swoją kampanię w sposób atrakcyjny, jawiło się też jako nie skażone rządami, budziło nadzieje na zmiany, a sam lider ujmował ich, nie tylko stylem uprawiania polityki, lecz także programem<sup>50</sup>. Rozczarowanie rządami PO, potrzeba znalezienia alternatywy oraz nowej przeciwwagi dla dominujących na scenie politycznej PO-PiS, doprowadziła do tego, że młodzi wyborcy zaufali Palikotowi. Fakt, że przedstawiciele RP otrzymali miejsca w parlamencie pokazał siłę głosów elektoratu w wieku 18–24, potrzebę zmian i zmęczenie obecnością tych samych partii na polskiej scenie politycznej.

Młodzi ludzie potrafią również kalkulować swoje decyzje, patrzeć w szerszym kontekście, myśleć perspektywnie. Niektórzy z nich wiedząc, że tak naprawdę prawdziwa walka wyborcza toczyć się będzie między PO a PiS, nawet jeśli bliżej im było do programu Janusza Palikota, oddawali swój głos na PO w obawie przed wygraną PiS<sup>51</sup>. Brak alternatywy zmusza wyborców do stosowania taktyki mniejszego zła. K. Szafraniec ujęła to w następujący sposób: „nie mam na kogo głosować, wybieram mniejsze zło” lub „nie głosuje za kimś, lecz przeciwko komuś”<sup>52</sup>. Nie można jednak odmówić młodym wyborcom zdolności analizowania sytuacji politycznej, choć wielu z nich traktowało wybór RP jako żart<sup>53</sup>.

W wyborach parlamentarnych w 2011 r. kampanie profrekwencyjne nie odegrały tak znaczącej roli jak te w 2007 r., było ich mniej i były mniej zauważalne. Jednak wtedy akcje zachęcające do udziału w głosowaniu spowodowały zmiany w mentalności młodych ludzi, pomogły wykształcić prowyborcze postawy, świadomość wpływu na sytuację w kraju, co mogło przełożyć się również na udział tej grupy w kolejnych wyborach.

Przeprowadzone analizy na temat kampanii „Zmień kraj. Idź na wybory” pokazały jej bardzo szeroki odbiór społeczny (dotarła aż do 94% badanych<sup>54</sup>). 73,5% respondentów deklарowało, że kampania

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>50</sup> K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele...*, op. cit., s. 99.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 114–115.

<sup>52</sup> Ibidem, 104–105.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> P. Ciacek, M. Cześniak, P. Grzelak, T. Karoń, J. Zbieranek, *Kampania społeczna*

nie miała wpływu na ich decyzję, do udziału w głosowaniu udało się natomiast nakłonić 20,5% wyborców (z czego 4,5 % wcześniej w ogóle nie miało zamiaru pójść do urn). Najsilniejszy wpływ akcji odnotowano w grupie najmłodszych, debiutujących wyborców. 46 % badanych w wieku 18–19 lat zadeklarowało, że kampania albo przekonała ich i zdecydowała o ich udziale w wyborach albo zachęciła ich do udziału w wyborach. Bardzo istotny jest fakt, że „Zmień kraj...” była mobilizująca niezależnie od poglądów politycznych wyborców<sup>55</sup>.

W 2007 r. zaangażowano w stopniu wcześniej niespotykanym nowe technologie (głównie Internet), a do najpopularniejszych kampanii profrekwencyjnych należały „Zmień kraj, idź na wybory”, humorystyczna „Zabierz babci dowód”, czy też „Nie głosuj”, gdzie w bardzo przewrotny sposób zachęcano do udziału w wyborach, poprzez zniechęcenie. Na początku przedstawiano częste wymówki młodych ludzi, po czym podawano często zabawne powody, np. „Nie głosuj, bo jeszcze popsujesz cyrk na Wiejskiej”<sup>56</sup>. Popularne były również kampanie Głosujmy.org czy też Wybieram.pl<sup>57</sup>. Oczywiście, można się zastanawiać, czy ta mobilizacja wyborcza młodych była spowodowana tymi kampaniami czy też niespotykanym dotąd pragnieniem wypowiedzenia się w kwestiach ważnych dla kraju<sup>58</sup>. Jedno jest pewne, udział najmłodszych wyborców w tych wyborach był zaskakująco wysoki. Wzięła w nich udział ponad połowa młodych obywateli uprawnionych do głosowania (55,8%)<sup>59</sup> i to właśnie zaangażowanie i głosy tej części wyborców pozwoliły Platformie Obywatelskiej wygrać wybory sześć lat temu.

Powyższe dane i rozważania pokazały, iż opinia, jakoby grupa ta nie interesuje się polityką oraz że jest podatna na manipulacje są przesadzane. A co z obywatelskim zaangażowaniem? Badania wykazują, że przynależność młodzieży do różnych organizacji, stowarzyszeń i klubów rośnie<sup>60</sup>, jednak na tle innych krajów wypadamy nieko-

„Zmień kraj. Idź na wybory” – Raport o przebiegu kampanii i rekomendacje na przyszłość, Warszawa 2008.

<sup>55</sup> K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele...*, op. cit., s. 49–53. Zob. również: P. Ciacek, M. Czeźnik, P. Grzelak, T. Karoń, J. Zbieranek, *Kampania społeczna...* op. cit.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 42–43.

<sup>57</sup> Zob. K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele...*, op. cit., s. 41–57. Opisała ona kampanie profrekwencyjne w Polsce oraz ich społeczne i polityczne konsekwencje. Między innymi przegrani w wyborach twierdzili, że kampanie takie jak „Zmień kraj. Idź na wybory” manipulowały niedojrzałym politycznie elektoratem (s. 48).

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>60</sup> W 1998 r. Było to 25%, a w 2010 już 37%. Nie można jednak zapominać, że ci, którzy nie utożsamiają się z żadną organizacją, stanowią 61%. Zob. K. Szafraniec,

rzystnie. Jeśli chodzi o działalność wolontariacką Polaków uczniowie i studenci zdecydowanie wybijają się spośród innych grup wiekowych (średnia dla ogółu społeczeństwa wynosi 16%, a dla ludzi w wieku 15–24 – 22%)<sup>61</sup>. Osoby angażujące się w wolontariat bardziej optymistycznie postrzegają możliwość porozumienia się Polaków mimo różnic oraz deklarują, że ludziom można ufać<sup>62</sup>. Cechuje ich również większa wiara w sens wspólnego działania<sup>63</sup>.

#### ABSENCJA WYBORCZA W WYBORACH DO EUROPARLAMENTU

NISKA FREKWENCJA WYBORCZA DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO to problem całej UE. Główne powody absencji w wyborach do PE to brak zainteresowania polityką, przekonanie o niskim wpływie na wynik wyborów oraz niewiedza dotycząca funkcjonowania UE<sup>64</sup>. W Polsce te wybory wciąż cieszą się małym zainteresowaniem, co wynika z krótkiego członkostwa w organizacji. Z jednej strony przez dziewięć lat Polacy przywykli do członkostwa w Unii, o czym świadczy fakt, że młodzi ludzie traktują naszą obecność w UE jako coś zupełnie naturalnego, a zdecydowana większość Polaków popiera nasze członkostwo w tej organizacji<sup>65</sup>. Jednak z drugiej strony głosowanie do Parlamentu Europejskiego w Polsce odbyło się dopiero dwa razy (w 2004 i 2009 r.). Wydaje się, że jest to zbyt mała ilość, aby wykształcić w społeczeństwie zwyczaj głosowania. Powinno się też uświadomić Polaków, że wyniki wyborów do PE nie są czymś, co nie ma realnego wpływu na ich życie, choć często są tak postrzegane. Europosłowie reprezentują przecież interesy swoich państw. Powinno się poszerzyć wiedzę Europejczyków o instytucjach unijnych<sup>66</sup>.

#### ABSENCJA PRZYMUSOWA. UŁATWIENIA W GŁOSOWANIU

ISTNIEJĄ DWA RODZAJE ABSENCJI WYBORCZEJ. Zawiniona cechuje się tym, że osoba uprawniona do głosowania świadomie rezygnuje z uczest-

---

*Dojrzewający obywatele...*, op. cit., s. 66–67.

<sup>61</sup> K. Szafraniec, *Dojrzewający obywatele...*, op. cit., s. 68–69.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 75–76.

<sup>64</sup> *Badania barometru ujawniają przyczyny niskiej frekwencji wyborczej do Parlamentu Europejskiego* [http://www.europarl.pl/view/pl/Eurobarometr/eb\\_2012/eurobarometr\\_eb71.html](http://www.europarl.pl/view/pl/Eurobarometr/eb_2012/eurobarometr_eb71.html), 06.02.2013 r.

<sup>65</sup> *Zwiększyć frekwencję w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r.* [http://ec.europa.eu/news/eu\\_explained/130313\\_pl.htm](http://ec.europa.eu/news/eu_explained/130313_pl.htm), 13.03.2013 r.

<sup>66</sup> *Ibidem*.



nictwa w wyborach. Druga z nich, czyli przymusowa, polega na tym, że potencjalny wyborca, chcąc oddać głos, nie może tego zrobić z przyczyn od niego niezależnych. Przyczynami tymi są np. bariery architektoniczne, których z powodu niepełnosprawności czy podeszłego wieku wyborcy nie są w stanie pokonać lub z przyczyn losowych, nieprzewidzianych<sup>67</sup>. W 2011 r. przed wyborami parlamentarnymi uchwalono kodeks wyborczy (Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy). Wprowadzono m.in.: możliwość głosowania przez pełnomocnika dla osób z niepełnosprawnością i powyżej 75. roku życia, głosowanie korespondencyjne, nakładki w języku Braille'a na karty do głosowania oraz zagwarantowano funkcjonowanie odpowiedniej liczby lokali wyborczych dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Aż 84% osób starszych i niepełnosprawnych zaprzecza, że w przeszłości z powodu niepełnosprawności czy podeszłego wieku zrezygnowały w udziału w wyborach. Nie zapominajmy jednak, że 10% z nich potrzebowało pomocy innych w dotarciu do lokalu wyborczego, a 14% w ogóle nie wzięło w nich udziału właśnie z powodu niepełnosprawności czy podeszłego wieku<sup>68</sup>. Wprowadzone rozwiązania nie zwiększyły w sposób zauważalny frekwencji. Być może przyczyną tego stanu rzeczy była niewielka wiedza Polaków przed wyborami o nowych udogodnieniach<sup>69</sup>. Poza tym grupa ta jest przywiązana do tradycyjnego sposobu głosowania. Nawet mając wybór innych możliwości, chcieliby wrzucić głos do urny osobiście w lokalu wyborczym<sup>70</sup>.

Polacy są sceptyczni wobec innych, rozważanych udogodnień w głosowaniu, na przykład głosowania dwudniowego<sup>71</sup>. Takie rozwiązanie nie wpłynęłoby na ich decyzję o pójściu do urn, natomiast zdają sobie sprawę z wysokich kosztów jakie generowałoby zorganizowanie dwudniowych wyborów. Pozytywnie oceniają głosowanie przez pełnomocnika oraz głosowanie korespondencyjne (choć tu poparcie jest mniejsze), przychylnie odnoszą się do pomysłu możliwości głosowania

<sup>67</sup> M. Czeźnik, *Partycypacja wyborcza...*, op. cit., s. 4–5.

<sup>68</sup> Komunikat z badań CBOS, *Polacy o ułatwieniach w głosowaniu*, lipiec 2011, s. 11–12, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/pdf/CBOS-Polacyouatwieniach-glosowaniu.PDF>, 14.07.2011 r.

<sup>69</sup> Zob. Komunikat z badań CBOS oraz Instytutu Spraw Publicznych (ISP), *Wiedza i opinia...*, op. cit., s. 9–11.

<sup>70</sup> Takiej odpowiedzi udzieliło aż 82% „osób niepełnosprawnych i deklarujących problemy ze sprawnością fizyczną ze względu na podeszły wiek lub wypadek, chorobę” z alternatywnych możliwości skorzystały tylko 14% badanej grupy. Zob. Komunikat z badań CBOS, *Polacy o ułatwieniach...*, op. cit., s. 12.

<sup>71</sup> Zob. Komunikat z badań CBOS, *Polacy o ułatwieniach...*, op. cit., s. 3–9.



przez Internet, oraz do głosowania w domu (przenośna urna wyborcza), wielu respondentów dostrzega jednak w tych rozwiązaniach pole do nadużyć<sup>72</sup>. Większość ankietowanych popierających alternatywne sposoby głosowania, twierdzi, że powinny być one dostępne dla osób mających trudności z dotarciem do lokalu wyborczego. Wyjątkiem jest głosowanie przez Internet – aż 49% z 75% popierających tę metodę deklaruje, że wszyscy wyborcy powinni mieć możliwość takiej formy uczestnictwa w wyborach<sup>73</sup>.

#### KONDYCJA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W POLSCE

PARTYCYPACJA WYBORCZA JEST PODSTAWOWĄ AKTYWNOŚCIĄ OBYWATELA W państwie demokratycznym, ale nie jedyną. Na jakość demokracji niewątpliwie wpływa rozwinięte społeczeństwo obywatelskie. Jest ono „(...) społeczeństwem, w którym zespół instytucji oraz różnego typu dobrowolnych, spontanicznych organizacji, związków i stowarzyszeń jest podstawą samodzielnego, wolnego od ingerencji państwa rozwoju obywateli, a zarazem stanowi wyraz ich własnej aktywności, inicjatyw i potrzeb”<sup>74</sup>. Najwyższy poziom uczestnictwa w organizacjach występuje w Stanach Zjednoczonych<sup>75</sup>.

Amerykanie wyjątkowo często wstępują i zakładają stowarzyszenia. A jak to jest z Polakami? Odpowiedzi możemy się domyśleć, patrząc na frekwencję. Skoro nie wykazujemy zbyt dużej aktywności poprzez uczestnictwo w wyborach, a partycypacja referendalna również jest niewielka, to trudno oczekiwać szybkiej budowy społeczeństwa obywatelskiego. W Polsce w 2013 r. członkami jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków lub kół było 13,7% badanych<sup>76</sup>. Nie jesteśmy zbyt obywatelsko zaangażowani. Przyczyn jest wiele. Polska zalicza się do państw określanych mianem familistycznych, które charakteryzują się silnymi związkami rodzinnymi i niskim zaufaniem społecznym, które jest przecież podstawą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego<sup>77</sup>. Trzeba zwrócić też uwagę na to, że demokracje zachodnie wytwarzały określone struktury przez

---

<sup>72</sup> Ibidem, s. 3–9.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>74</sup> *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 414–415.

<sup>75</sup> Aż 82% Amerykanów deklaruje przynależność do co najmniej jednej organizacji. Zob. B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 127.

<sup>76</sup> A. Sułek, *Stan społeczeństwa obywatelskiego. Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie*, [w:] *Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i Jakość Życia Polaków – Raport*, red. J. Czapiński, T. Panek, s. 278.

<sup>77</sup> B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 127–132

lata, my natomiast po transformacji ustrojowej musieliśmy zacząć niemal od początku. Nie należy też zapominać o historycznym wpływie na obecne postrzeganie możliwości działania w państwie. Lata socjalizmu sprawiły, że Polacy postrzegają państwo jako opiekuńcze, gdzie nie ma miejsca na samodzielne działanie, mają przekonanie, że ich wpływ na społeczeństwo i na własną sytuację jest ograniczony<sup>78</sup>. Bardzo ważnym aspektem wydaje się być fakt, że społeczeństwo obywatelskie może rozwinąć się tylko wtedy, gdy ludzie mają zaspokojone podstawowe potrzeby, trudno wymagać od obywatela by znalazł czas na jakąś społeczną aktywność, podczas gdy musi poświęcać czas i energię na zapewnienie sobie godnych warunków życia<sup>79</sup>. Wyrażna jest również przepaść między obywatelami i władzą, czyli klasyczny podział na „my” (ludzie) oraz „oni” (władza)<sup>80</sup>.

Jak podkreśla Antonii Sułek, przez to, że Polacy tak rzadko się zrzeszają, nie mają sposobności nauczenia się zorganizowanego działania w społeczeństwie obywatelskim<sup>81</sup>. Jednak Polacy powoli zaczynają angażować się w organizacje lokalne, wielu należy do związków zawodowych, charakterystyczne dla naszego narodu są jednorazowe aktywności np. masowy, coroczny udział w akcji WOŚP organizowanej przez Jerzego Owsiaaka. Ostatnia szeroko komentowana i zakończona sukcesem akcja „matek pierwszego kwartału”<sup>82</sup> pokazuje, że w Polsce istnieje potencjał i potrzeba rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

#### PODSUMOWANIE

OBYWATEL UCZESTNICZĄCY, świadomy swojego wpływu na państwo, angażujący się nie tylko w wybory, lecz także wykazujący społeczną aktywność jest podstawą dalszego rozwoju demokracji w swoim kraju. Tyczy się to zarówno demokracji „starych”, jak i „młodych”. Nie zapominając

---

<sup>78</sup> Ibidem.

<sup>79</sup> Wspomina o tym zarówno B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 131, jak i cytowana wcześniej L. Rajca, *Kilka uwag...*, op. cit., s. 163.

<sup>80</sup> B. Pająk, *Demokracja polska...*, op. cit., s. 131

<sup>81</sup> A. Sułek, *Stan społeczeństwa...*, op. cit., s. 294–295.

<sup>82</sup> Nowa ustawa dotycząca m.in. rocznego, płatnego urlopu rodzicielskiego miała obejmować tylko rodziców tych dzieci, które urodziły się po 17 marca 2013 r., wywołało to protest matek, których dzieci miały przyjść na świat w I kwartale 2013 r. Domagały się wydłużenia płatnego urlopu, m.in. założyły stronę na facebooku. O ich akcji szeroko informowały media masowe. Rząd informował, że w budżecie nie znajdują się środki na objęcie ustawą dzieci urodzonych w pierwszym kwartale, jednak po paru miesiącach i rozmowach z zainteresowanymi premier Donald Tusk ogłosił, że ustawa obejmie również rodziców dzieci, które przyszyły na świat przed 17 marca 2013 r.

o zasadach ustrojowych, sprawnie działających instytucjach i ideałach, nie może się ona rozwijać bez udziału obywateli.

Z problemem niskiej frekwencji boryka się aktualnie wiele państw demokratycznych. Polacy dobrze oceniają ten ustrój, a także uważają, że dzięki udziałowi w wyborach mają wpływ na kształtowanie polityki państwa i są one skutecznym sposobem na weryfikowanie dotychczasowych działań rządzących oraz elity politycznej. Jednak nie przedkłada się to na ich realny udział w głosowaniu. Głównymi przyczynami absencji wyborczej pozostają: brak alternatywy politycznej i zainteresowania polityką, niewiedza i poczucie braku kompetencji do głosowania. Problem leży nie w źle działającym mechanizmie wyborczym, ale w dużej mierze w samych potencjalnych wyborcach, w myśleniu, że udział w wyborach nic nie zmieni, a co jeszcze gorsze, że ja nie mogę nic zmienić (brak obywatelskiego zaangażowania, tak niezbędnego dla rozwoju demokracji). Prof. Janusz Czapiński przewiduje, że w 2015 r. frekwencja może być niższa niż 40%<sup>83</sup>. Jest to bardzo niepokojąca prognoza. Dlatego należy ciągle pracować nad poprawą świadomości obywateli, że mają realny bezpośredni wpływ na państwo, w którym żyją, na kształtowanie polityki, na jakość rządów i dyskursu publicznego, bo legitymizują władzę. Człowiek świadomy jest bardziej krytyczny i wymagający, wpływa więc na jakość demokracji.

---

#### SUMMARY

DEMOCRACY IS NOT AN IDEAL SYSTEM AND PROBABLY WILL NEVER BE, but it still aspires to be ideal. What's more, democracy is not only an institution, but a set of ideals, which are crucial to make this system function effectively. A citizen – active, committed and aware of his influence to a country – is one of the cores of the democracy and plays a major role in a subsequent democrati-zing, i.e. improving the democratic system and influencing it's quality. Electoral participation is one of the fundamental activities of citizens in a democratic country. Although Poles declare that participation in election is an important feature of democracy, electoral turnout does not reflect this. In this article author triesto analyze reasons of low turnout and electoral absenteeism in Poland.

---

<sup>83</sup> *Czy w 2015 r. PO przegra, bo jej wyborcy nie pójdą głosować?* [http://wyborcza.pl/1,75478,13903568,Czy\\_w\\_2015\\_r\\_PO\\_przegra\\_bo\\_jej\\_wyborcy\\_nie\\_pojda.html](http://wyborcza.pl/1,75478,13903568,Czy_w_2015_r_PO_przegra_bo_jej_wyborcy_nie_pojda.html), 14.05.2013 r.

NOTA O AUTORCE

**Katarzyna Goworek** [katarzyna.goworek@onet.pl] – studentka II roku studiów I stopnia na kierunku Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym UAM w Pile. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na polityce, mediach i kulturze. Szczególnie: demokracja, marketing polityczny, media w Polsce, rola i specyfika zawodu korespondenta wojennego, a także historia apartheidu w RPA. Będąc osobą poruszającą się na wózku stara się łamać stereotypy na temat niepełnosprawności.